

OTTO BASIL: „Brunatna rapsodia”;

Wydawnictwo „ALFA”, Warszawa 1993, 460 s.

Po kilku wybitnych książkach na temat światowego systemu komunistycznego, po raz pierwszy dotarła do mnie pozycja próbująca dać wizję świata, w którym zwyciężył faszyzm. Jest ona o tyle wiarygodna, że jej autor — Otto Basil, austriacki antyfaszysta — żył w tym systemie i niejedno od niego wycierpiał. Jest to wizja przerażająca.

Opisywane w tej powieści wydarzenia rozgrywają się w II połowie XX wieku. Wojnę wygrały państwa Osi, świat podzielony jest między Niemcy i Japonię, wrogowie rasy panów wytępieni, podludzie zredukowani do pozycji zwierząt i sprzętów domowych. Najdrobniejszym przejawem codzienności steruje wszechobecna NSDAP, a nad nią, niczym żywy Bóg, starzejący się Adolf Hitler.

Bohater książki jest Austriakiem, trochę autsajderem, trochę nieudacznikiem, średnio ważnym trybikiem totalitarnej maszyny, konformistą i postacią co najmniej niezbyt sympatyczną, acz na ogólnym tle ujmującą swymi ludzkimi ułomnościami. Życie Niemiec zdaje się być ustabilizowanym i uporządkowanym na wiele lat, choć widać pewne drobne pęknięcia na deklarowanym monolocie społeczeństwa. Już sam opis mapy politycznej jest bardzo pasjonujący i zaskakujący, podobnie jak zarys rzeczywistości III Rzeszy, której podstawowym — początkowo podskórnym, potem narastającym w zawrotnym tempie — problemem jest konflikt między zachowawczą, ludowo-mieszczańską i sytą NSDAP a zbuntowanym, spragnionym odnowy moralnej i ideowej, głodnym krwi Wehrwolfem (nie bez powodu nasuwają się skojarzenia z Komunistyczną Partią Chin i hunwejbiniami).

Akcja książki na dobre zaczyna się wraz z wyjazdem głównego bohatera do Berlina, gdzie zastaje go wiadomość o śmierci Führera. Powrót do domu przez kraj, który stacza się ku śmiertelnemu panoptikum, jest zarazem podróżą w świat nierzeczywisty jak mara senna, nieubłagane spełniająca się na oszalałej jawie. Ciąg spotkań z zagadkowymi postaciami jak z tragedii antycznej albo Sheakespearera, wygłaszającymi zagadkowe, symboliczne monologi, nadaje książce miejscami bardzo surrealny klimat — jednocześnie przytłaczający pesymizmem, schyłkowością, ale z drugiej strony bardzo pociągający.

Bardzo dobra książka, której wielką zaletą — oprócz mądrego humanistycznego przesłania, nie mającego nic wspólnego z dydaktyzmem, i bardzo wysokiego poziomu literackiego — jest całkowite ominięcie pułapek i niepójście na tanią sensacyjność, co przy tej tematyce kusi, znamionując dużą klasę autora.

MARCIN KORNAK